

Jak Mistrz chciał zostać rzemieślnikiem – o przygodzie Josefa Škvoreckiego z powieścią kryminalną

Powieść kryminalna, to gatunek uwielbiany przez czytelników i wciąż nie doceniany przez wielu krytyków. Środowisko teoretyków literatury dzieli się na tych, którzy z „pewną nieśmiałością” podjęli się analizy tego gatunku i na zdecydowanych przeciwników takiej literatury (Wilson 1973). Jednak ci drudzy nie rozumieją chyba podstawowego zadania, jakie powinien spełniać dobry krytyk literatury, ponieważ już Baczyński zauważył:

Zadaniem pracy o romansie kryminalnym nie może być sąd moralny o jego wartości pedagogicznej, obrona, czy oskarżenie, ale pogodzenie się z faktem jego istnienia oraz wyznaczenie mu właściwego w literaturze miejsca (Baczyński 1932, s. 6–7).

Tymczasem, badacze powieści Josefa Škvoreckiego często wstydliwie omijają tę część jego twórczości, co może być tylko wyrazem braku wiary w talent tego pisarza, bowiem jego przygoda z kryminałem nie ma nic wspólnego z wiernym odtwarzaniem dziewiętnastowiecznych wzorów, ale zacznijmy od początku. O takim właśnie kierunku zainteresowań pisarza, właściwie zdecydowały dwa przypadki. Pierwszy, to – paradoksalnie – sukces *Tchórzy*. Škvorecký tak wspomina ten moment:

Ciekaw jestem, czy jakkolwiek artysta był kiedyś całkowicie pewien, że to co robi, jest dobre [...]. Za każdym razem popadam w taki stan ducha – i takich rozterek duchowych zaznałem, rzecz jasna, także po sukcesie *Tchórzy*. W Czechach jest w zwyczaju, by uznanego autora tytułować „Mistrzem”. Tego zwrotu jednakże tradycyjnie używa się, mówiąc o każdym doświadczonym rzemieślniku [...]. Zawsze, gdy

ktoś tak się do mnie zwraca, czuję się zakłopotany. W czym właściwie jestem mistrzem? [...] Człowiek musi trzymać się tego, co pewne. Ja w każdym razie, po całym tym zamieszaniu wokół mojej powieści, rzeczywiście musiałem. Był to jeden z powodów, dla których zacząłem pisać kryminały (Škvorecký 1999, s. 66).

Drugim powodem była ciężka i długa choroba. W 1960 roku podczas operacji przepukliny Škvorecký nabawił się żółtaczką zakaźną i przez cztery miesiące musiał pozostać w szpitalu. Po latach pisarz przypomniał o tych wydarzeniach w jednym ze swoich esejów:

Nuda niszczyła mnie niemal zupełnie tak samo jak wirusy w wątrobie. Wówczas przełamane w sobie w końcu stary snobistyczny przesąd i druhowie zaczęli mi przysyłać powieści kryminalne. Stanowiło to z ich strony ofiarę – książki przesłane na oddział żółtaczkowy musiały już tam pozostać – a mnie ocaliły życie (Škvorecký 1991, s. 412).

W ciągu tych czterech miesięcy pisarz przeczytał bardzo wiele powieści i odkrył dla siebie beletrystykę. Później jeszcze przez pół roku musiał kurować się w domu i wtedy postanowił sam napisać powieść kryminalną. We wszystko wtajemniczył przyjaciela – Janka Zábranę:

Nastąpił jeden z najpiękniejszych okresów w moim życiu. Janek regularnie co dnia przychodził do nas, na Brzewnow, i wymyślaliśmy różne historie przez trzy, cztery godziny (Škvorecký 1991, s. 413).

W tym okresie Škvoreckiemu potrzebna była taka ucieczka od rzeczywistości. Musiał się odciąć od świata, w którym stał się z dnia na dzień pisarzem zakazanym. Wymyślanie kryminałów pozwoliło mu powrócić do czasów dzieciństwa, kiedy to jeszcze jako mały, bardzo chorowity Josefek spędzał dni i godziny w łóżku, wymyślając swoje pierwsze, dziecięce „powieści”.

W latach 1962 do 1967 Škvoreckiemu i Zábranie udało się wydać trzy powieści (*Vražda pro štěstí* 1962, *Vražda se zárukou* 1964 i *Vražda v zastoupení* 1967). Oczywiście, oficjalnym ich autorem był Janek Zábřana, chociaż tak naprawdę napisał je Škvorecký. Zábřana był za to poetą i udało mu się wpleść w akcję utworów kilka własnych liryków. Były to parodie banalnego rymowania, a jednocześnie klucz do rozwiązania zagadki dla bohaterki – Boženki Skovajš, z zawodu

służącej, a z powołania Watsona w spódnicy. Zresztą, również dla czytelników została przewidziana łamigłówka językowa. Wystarczy wziąć powieść *Vražda v zastoupení* i spisać na kartce papieru pierwsze litery pierwszego słowa pierwszego zdania każdego rozdziału, zaczynając od wstępu, by odczytać zdanie:

Škvorecký et Zábrana facerunt ioculum,

co w tłumaczeniu z łaciny oznacza:

Škvorecký i Zábrana pozwolili sobie na ten żart (Škvorecký 1991, s. 411).

Fabula powieści była bardzo typowa dla tego gatunku, toteż krytyka bardzo ostro potraktowała autora. Za to czytelnicy byli zadowoleni, dlatego przyjaciele planowali napisać kolejne dwa tomy. Czwarta część właściwie już była wymyślona, ale nadszedł rok 1968, kiedy to Škvorecký musiał udać się na emigrację. Zábrana został w kraju i współpraca nie była możliwa, zresztą poeta wkrótce zmarł.

Wspólne wymyślanie historii kryminalnych i lektura klasyków gatunku zainspirowały Škvoreckiego do napisania teoretycznej pracy o kryminałach. W 1965 roku ukazały się jego *Nápady čtenáře detektivek*. Jest to zbiór esejów pokazujący historię gatunku od Edgara Allana Poe, poprzez Conan Doyle'a, aż do Dorothy Sayers. Ciekawa jest koncepcja całości. Otóż Škvorecký chce udowodnić, że Poe tworząc swoje powieści posługiwał się taką samą techniką jak przy tworzeniu liryków. Najpierw musiał ustalić rozwiązanie zagadki, które później determinowało przebieg całej historii. A zatem, wymyślał swoje utwory od końca, tak jak wiersze, których nie pisze się od linijki do linijki. Potem pokazuje rozwój kryminału, który tak naprawdę staje się coraz głębszym schodzeniem w dół, powolnym kostnieniem gatunku. Sporo miejsca poświęca „prawidłom gry”, które potem sparodiuje w jednej ze swoich książek, pod tytułem *Hříchy pro pátera Knoxe*. Ostatecznie, zgadza się z tym, że współczesne kryminały, to po prostu rozrywka dla mas. Jednak uważa, że powieści te są takie, jakich oczekują czytelnicy, którzy chcą zwykłej gry, a odpowiedzi na fundamentalne pytania poszukują w innej literaturze. Sam również włącza się do zabawy, pisząc kolejne tego typu utwory.

W serii o poruczniku Borówce¹, Škvorecký starał się zachować wyznaczniki gatunkowe, ale nie potrafił już na tym poprzestać. Jak zauważa Jiří Peňás (1993), już w tych utworach, ważniejsza od psychologii czynu wydaje się być tematyka społeczna. Nie brakuje też typowych dla tego autora rekwizytów, jak bary, jazz i piękne kobiety, najlepiej tancerki.

To, co ciekawe z punktu widzenia powieści kryminalnej, to kreacja detektywa – smutnego, skromnego porucznika, który musi mierzyć się z niemoralnym, złym i skorumpowanym światem totalitarnej rzeczywistości, gdzie ściganie przestępcy jest swoistą donkiszoterią, wśród prawa, które nagradza amoralność najsilniejszych.

Inna grupa utworów, to powieści z wątkiem kryminalnym. Będą to: *Lwiątko* (pierwsze wydanie – Praha 1969)², *Mirákl* (pierwsze wydanie – Toronto 1972) i *Dwa morderstwa w moim dwoistym życiu* (pierwsze wydanie – Toronto 1996). Nie można ich nazwać kryminałami, ponieważ tak naprawdę nie są to utwory o poszukiwaniu zabójcy, nie rozpatrują również problemu morderstwa samego w sobie. Pisarz wykorzystuje tylko niektóre elementy gry, by pokazać głębszy problem. Na przykład *Dwa morderstwa w moim dwoistym życiu*, podejmują trudny temat emigracji, która staje się schizofrenicznym doświadczeniem. Škvorecký splótł dwie historie i dwa światy. W jednym z nich profesor próbuje wraz ze studentką-policjantką rozwikłać tajemnicę pewnej zbrodni, a w drugim kobieta, która została zmuszona do emigracji powoli umiera z rozpacz. Najgorsze jest to, że najpierw umiera w niej dusza, a później dopiero ciało. Wątek kryminalny jest pretekstem, by pokazać, że odebranie komuś tego co najdroższe, najcenniejsze – w tym wypadku była to ojczyzna, a wraz z nią tożsamość bohaterki – też jest morderstwem. *Lwiątko* i *Mirákl* również podejmują tematy społeczne. Pierwsza z nich prezentuje obraz czeskiej rzeczywistości przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Czy-

¹ Chodzi o: *Smutek poručíka Borůvky* (Praha 1966), *Konec poručíka Borůvky* (Toronto 1975) i *Návrat poručíka Borůvky* (Toronto 1980).

² Tytuły dzieł przetłumaczonych na język polski będą podawane po polsku.

telnik, który zgodnie z wyznacznikami gatunkowymi powieści kryminalnej, będzie oczekiwał, że na początku zostanie popełniona jakaś zbrodnia, może się rozczarować. Utwór w znacznej części jest opowieścią o perypetiach miłosnych pewnego poety i redaktora – Karola Ledena. Bohater na początku poznaje za sprawą przyjaciela uroczą Lenkę Stříbrną. Kobieta to umawia się z nim, to go odpycha, doprowadzając mężczyznę niemal do szaleństwa. Obok miłosnych niepowodzeń, Karol ma również kłopoty w pracy. Jest redaktorem w wydawnictwie, służącym krzewieniu socrealistycznej literatury. Mamy zatem możliwość poznać metody ideologicznej indoktrynacji i sposoby funkcjonowania wydawnictw oraz smutny los artystów minionej epoki. Jednak czytelnik świadomy gatunku i mający w pamięci zapowiedź, że jest to powieść kryminalna, czeka niecierpliwie na zbrodnię, która pojawia się wbrew regułom, niemal na końcu powieści. Co ciekawe, jest ona zapowiedziana przez autora słowami:

Uwaga dla czytelników. Wkrótce dojdzie do tragedii. Już teraz macie w ręku wystarczająco dużo nici. Ale uwaga! W kryminale nie wystarczy odgadnąć. Trzeba wydedukować i udowodnić! (Škvorecký 1992, s. 323).

Taki sygnał odautorski, to ukłon w stronę klasyki gatunku, ale i swoista zabawa z czytelnikiem, który uprzedzony zbyt późno, nie ma najmniejszych szans na odgadnięcie zagadki, tym bardziej, że rozwiązanie okaże się naprawdę nieoczekiwane. Panna Lenka stanie się Leoną, czyli Lwicą, która poprzez romans z Karolem chciała zbliżyć się do jego szefa, aby wymierzyć sprawiedliwość za swoją porzuconą przez tego człowieka i tragicznie zmarłą w obozie koncentracyjnym siostrę. Także nieoczekiwanie, to właśnie Karol staje się tym, który odkrywa sprawczynię morderstwa i motyw jej działania. Historia kończy się, a czytelnik pozostaje z pytaniem, czy kara była współmierna do winy i czy dziewczyna miała prawo ją wymierzyć? Jakie są granice ludzkiej nienawiści i jak daleko można posunąć się w drodze do celu, bo przecież w tej historii ofiar jest więcej, na przykład główny bohater Karol, który został po prostu wykorzystany przez tę kobietę. Z drugiej jednak strony, warto powrócić do motta umieszczonego na początku powieści, zaczerpniętego z opowiadania o Sherlocku Holmesie:

Myślę, że są zbrodnie, które wymykają się prawu, i które dlatego, w pewnej mierze, usprawiedliwiają prywatną zemstę (Škvorecký 1992, s. 5).

Czy może to być dobre usprawiedliwienie dla Lenki? Rozstrzygnięcie należy już do czytelnika.

Mirákl w pewnym sensie nawiązuje do poprzedniej powieści, dzięki jednej z bohaterek Dašy Blumenfeldowej. Dotyczy jednak znacznie szerszego okresu historii Czechosłowacji, bo obejmuje lata 1949 do 1970 i tym samym włącza się w cykl powieści Škvoreckiego pokazujących perypetie czeskiego życia społecznego, których bohaterem jest Danny Smiřický. Akcja powieści skupia się wokół dwóch cudów. Pierwszy, to rzekoma ruchoma figurka św. Józefa w kościele Marii Panny w pobliżu Kostelca, wiosną 1949 roku. A drugi, to tzw. „Praska Wiosna” z 1968 roku, również nazwana „cudem”. Škvorecký jako pierwszy spośród czeskich pisarzy napisał o tych wydarzeniach (później z tym okresem „rozprawili się” m. in. Kundera i Hrabal).

Wątek detektywistyczny dotyczy tutaj owej figurki i tajemniczej śmierci księdza. Przy okazji śledztwa wychodzą na jaw machinacje i przestępstwa Służb Bezpieczeństwa. Jednak i w tym przypadku jest to tylko pretekst dla pokazania innych problemów. Mamy tu do czynienia z ciekawym zderzeniem wiary katolickiej i „wiary” w ideologię socjalistyczną. Według autora oba „wyznania” cechują podobne metody nauczania, upodobanie do obrzędowości i tak samo wierne oddanie ludzi. Jak widać, powieść swoją tematyką zdecydowanie odbiega od typowych scenariuszy kryminalnych. Znowu mistrzowska znajomość tego gatunku, umożliwiła Škvoreckiemu wykorzystanie tylko pewnego elementu gry dla pokazania stosunków panujących w państwie totalitarnym.

Na osobną uwagę zasługuje zbiór *Hříchy pro pátera Knoxe* (Toronto 1973). Tytułowy ojciec Knox, to katolicki ksiądz, autor wielu kryminałów, który na początku XX wieku opracował zasady poetyki tego gatunku i zawarł je w dziesięciu punktach (Škvorecký 1990, s. 59–60). Škvorecký nawiązując do tych zasad napisał również dziesięć mistrzowskich opowiadań, w których „grzeszy” przeciw wszystkim tym zasadom. Jest to ciekawa, inteligentna zabawa dla wta-

jemniczonych, którzy wiedzą o tym, że za taki „występek” w latach dwudziestych, czyli w okresie rozkwitu powieści kryminalnej, groziło wykluczenie z prestiżowego klubu The Detection Club i odebranie miana autora kryminałów.

Tego rodzaju zabawy konwencją nie są obce Škvoreckiemu od początku jego przygody z kryminałem. Warto jeszcze przypomnieć o jego ciekawym, choć nie zrealizowanym pomysłe na podręcznik do języka angielskiego w formie powieści kryminalnej. Pisał również scenariusze do filmów i seriali o takiej tematyce, np. *Zločin v dívčí škole* (1966), *Zločin v šantánu* (1968), *Flirt ze slečnou Stríbrnou* (1969), *Farářův konec* (1969) i inne. Tłumaczył i wydawał utwory wszystkich klasyków gatunku, jak Edgar Allan Poe, Dashiell Hammett, Raymond Chandler, Agatha Christie, czy Dorothy Sayers.

Niedawno, bo na przełomie wieków, pisarz znowu wydał trzy powieści kryminalne. Ciekawe, że jego przygoda zatoczyła niesamowite koło, ponieważ znowu napisał je przy współudziale innej osoby – tym razem była nią jego żona – Zdena Salivarová. Redaktor Vladimír Justl na obwołucie pierwszej z nich, pod tytułem *Krátké setkání, s vraždou* (Praha 1999), przytacza słowa samego Škvoreckiego na temat tego pomysłu. Pisarz nie pamięta kto wyszedł z propozycją, by wspólnie coś napisać – on, czy jego małżonka Zdena. Zdecydowali się na stworzenie powieści kryminalnej, ponieważ założenia tego gatunku są na tyle sformalizowane, że można było pisać we dwoje. Najpierw para wymyśliła osnowę historii, by później dopiero usiąść do pisania. Wzorem była angielska powieść, w której narratorami także byli mężczyzna i kobieta. Dalej już Škvoreccy nie pisali tej książki razem, ale osobno, dając czytelnikowi dodatkowy pretekst do zabawy – odgadywanie kto napisał który fragment. Ciekawa jest także historia związana z tytułem powieści. Okazuje się bowiem, że przecinek po słowach „krátké setkání” nie jest pomyłką drukarską. Otóż chodzi tu o spotkanie dwóch osób, tak jak spotkali się Škvoreccy. A do spotkania doszło nad nową fabułą, która dotyczy zagadki morderstwa, stąd drugi człon „s vraždou”. Tak powstała pierwsza powieść, potem następna – pod tytułem *Setkání po letech, s vraždou* (Praha 2001), wydana w dwa lata

później oraz kolejna – pod tytułem *Setkání v Bílé dáme, s vraždou. Detektivní encore* (Praha 2003).

Jak widać, przygoda Škvoreckiego z powieścią kryminalną trwa od lat sześćdziesiątych do dzisiaj i wykorzystał ją w wielu przejawach swojej twórczości. Gdybyśmy chcieli zapytać, do jakiego podgatunku powieści kryminalnej należą utwory tego autora – nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi. Jednak z całą pewnością można stwierdzić, że skłania się ku powieści kryminalno-sensacyjnej, w której zbrodnia występuje jako problem, a naczelne pytanie brzmi nie: kto zabił?, ale dlaczego i jak to zrobić? (por. Barańczak 1975). Škvorecký wykorzystuje także konwencję do najróżniejszych celów. Raz dla uwypuklenia problemu, innym razem dla zabawy. Nie traktuje śmiertelnie poważnie wyznaczników gatunkowych i dzięki temu tworzy nową jakość. Jednak w wywiadach wciąż skromnie podkreśla, że pisze dla siebie, dla zabawy, jakby wciąż nie był pewny, czy jest dobrym rzemieślnikiem, czy zasługuje już na miano „Mistrza”. A zatem, jego przygoda z kryminałem nadal musi trwać i niech trwa jak najdłużej.

Literatura

- Baczyński S., 1932, *Powieść kryminalna. Wstęp*, Kraków–Warszawa.
- Barańczak S., 1975, *Polska powieść milicyjna*, [w:] *W kręgu literatury Polski Ludowej*, red. M. Stępień, Kraków, s. 270–317.
- Callois R., 1967, *Powieść kryminalna*, [w:] idem, *Odpowiedzialność i styl*, Warszawa.
- Jasińska M., *Autentyzm i »literackość« a wiedza powieściowego narratora*, „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 1, s. 1–25.
- Lasić S., 1976, *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, przekł. M. Petryńska, Warszawa.
- Maciejewski M., 1970, *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Pěňás J., 1993, *Třicet případů poručíka Borůvky*, „Lidová demokracie”, 2.04.
- Siewierski J., 1979, *Powieść kryminalna*, Warszawa.
- Smuszkiewicz A., 1980, *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, Wrocław, s. 14–18.
- Škvorecký J., 1990, *Nápady čtenáře detektivek*, Praha.

- Škvorecký J., 1991, *Jak wspólnie z Jankiem Zábraną pisaliśmy historię Czechosłowacji*, „Literatura na Świecie”, nr 8/9.
- Škvorecký J., 1992, *Lwiątko*, tłum. E. Witwicka, Warszawa.
- Škvorecký J., 1999, *Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego*, tłum. A. Kaczorowski, Izabelin.
- Wilson E., 1973, *Kogo obchodzi, kto zamordował Rogera Ackroyda?*, [w:] tegoż, *Szkice*, Warszawa, s. 183–192.